

Złoto i wolność gospodarcza

26 marca 2025

Przedmowa tłumacza

Poniżej pragnę zaprezentować artykuł Alana Greenspana z 1966 roku, słynnego szefa Rezerwy Federalnej (FED) USA. Eseju popełnionego przez niego, na 21 lat przed nominacją na te stanowisko. Krótka przedmowa celem zainteresowania i zrecenzowania, tego bardzo ważnego i edukującego dziełka. Alan dotyka w nim wielu procesów i bolączek ekonomicznych, które trapią nas również współcześnie. Opisuje, jak ważna jest istota pieniądza i czym on właściwie jest. Ukazuje, jak DZIAŁAŁ system bankowy w czasach kiedy pieniądze były jeszcze realnym towarem, a nie fikcyjnym środkiem do skalpowania społeczeństw (całkowicie od standardu złota USA/świat odszedł w 1971). O czym autor sam na końcu artykułu donosi w podsumowaniu, w którym wyłuszcza fakt, że deficyt państwowy to forma utajonego podatku („konfiskaty”), tak samo jak i inflacja, jako wytwór i efekt polityki monetarnej (wbrew temu co się wmawia publice, że to tylko „wzrost cen”). Ciekawostką jest też uwaga Alana mówiąca o nielegalnej (zasadniczo bezprawnej) działalności FED-u (banku centralnego USA). Greenspan potwierdza, że kredyty udzielane przez banki w ramach systemu FED są gwarantowane przez rząd, mimo że nie ma to formalnej podstawy prawnej. Opisuje również jak światowy Wielki Krach był dziełem działań FED-u. Choć twierdzi, że działali w dobrej wierze, ponoć.

Greenspan jako zwolennik leseferyzmu (idei możliwie maksymalnego ograniczenia ingerencji państwa) i standardu złota, w tamtym okresie uważał, że FED jest narzędziem etatystów (zwolenników państwa opiekuńczego), którzy używają go do finansowania deficytów, społecznego rozdawnictwa i redystrybucji dóbr. Z czego te ostatnie głównie na korzyść

bogatszych, dzięki większemu dostępowi tychże do łatwo pozyskiwanego pieniądza (kredyty). W artykule argumentuje, że całkowity powrót do złota ograniczyłby tę władzę, zmuszając rząd i banki do działania w granicach realnej wartości i prawdziwie wolnego rynku. A także, co najważniejsze wymusiłby dyscyplinę fiskalną. Wszak, gdy można dowolnie drukować pieniądze bez pokrycia, nie ma motywacji do zwiększania efektywności wydatkowania, a zawsze jest pokusa rozrzutności. Co widzimy dziś doskonale, na przykładzie rozbuchanego budżetu Polski. Ironią losu, a może nabytego cynizmu jest fakt, że jako późniejszy szef FED-u w latach 1987–2006, Greenspan odszedł od tej rozsądnej krytyki i sam korzystał z narzędzi (używania fikcyjnego pieniądza), które tutaj potępiał. Z drugiej strony nie on ustalał reguły.

Jak to się ma do współczesnej Polski? Mechanizm ten, jawnego i legalnego wyzysku (i złodziejstwa stosowanego w białych rękawiczkach) ekonomicznego jest podstawą „naszego” systemu, w którym egzystujemy obecnie. Wprowadzał go Balcerowicz jako wierny padawan spekulanta Sorosa, pod tego ostatniego czujnym okiem. Podstawowa baza monetarna (agregat M0) w Polsce na przestrzeni ostatnich dwóch dekad wzrosła o ponad 800%. To znaczy, że w obiegu gospodarczym znalazło się 9-krotnie więcej pieniędzy niż w 2005 r. (ze stanu 50 mld do 450 mld). Czy zastanawiałeś się kiedykolwiek drogi czytelniku, kto wyprodukował te pieniądze (jako monety w mennicy, kolorowe papierki lub cyferki na serwerach) i w czyje ręce one trafiły? I dlaczego nie były to Twoje ręce, jako obywatela tego kraju? Banki prywatne produkują bezwartościowe pieniądze, banki centralne pompują do nich jeszcze większą ich ilość, aby te pierwsze mogły ci te wirtualne waluty pożyczać i żądać odsetek. Oczywiście, redukując w procesie wartość pieniędzy (ich siłę nabywczą) na rynku, oraz stanowiąc główny powód wzrostu cen. A ty, drogi czytelniku, fikcyjne odsetki od wirtualnych kredytów opłacasz własnym życiem, energią, potem i krwią. Sprawiedliwe i prawe, prawda? Nie jest niespodzianką, że o tego typu rzeczach NIE mówi ŻADEN z wyselekcjonowanych

polityków, których znamy z kontrolowanych mediów. To wiele tłumaczy. Ale wiesz, ważniejsze gadać o społecznych dewiantach i tych sprawach... Tak, tematy obyczajowe to jest coś, co prawdopodobnie nam pomoże. Im na pewno.

Złoto i wolność gospodarcza

Prawie historyczny antagonizm wobec standardu złota to kwestia, która jednoczy etatystów wszelkich przekonań. Wydaje się, że czują – być może wyraźniej i subtelniej niż wielu konsekwentnych obrońców leseferyzmu – że złoto i wolność gospodarcza są nierozłączne, że standard złota jest instrumentem leseferyzmu i że każdy z nich implikuje i wymaga drugiego. Aby zrozumieć źródło ich antagonizmu, należy najpierw zrozumieć szczególną rolę złota w wolnym społeczeństwie.

Pieniądze są wspólnym mianownikiem wszystkich transakcji ekonomicznych. To towar, który służy jako środek wymiany, jest powszechnie akceptowany przez wszystkich uczestników gospodarki wymiennej jako zapłata za ich dobra lub usługi, a zatem może być używany jako standard wartości rynkowej i jako przechowalnia wartości, tj. jako środek oszczędzania.

Istnienie takiego towaru jest warunkiem wstępnym gospodarki podziału pracy. Gdyby ludzie nie mieli jakiegoś towaru o obiektywnej wartości, który byłby powszechnie akceptowany jako pieniądz, musieliby uciekać się do prymitywnego barteru lub być zmuszeni do życia w samowystarczalnych gospodarstwach i rezygnować z nieocenionych korzyści specjalizacji. Gdyby ludzie nie mieli środków do przechowywania wartości, tj. oszczędzania, ani długoterminowe planowanie, ani wymiana nie byłyby możliwe.

To, jaki środek wymiany będzie akceptowalny dla wszystkich uczestników gospodarki, nie jest ustalane arbitralnie. Po pierwsze, środek wymiany powinien być trwały. W prymitywnym społeczeństwie o skromnym bogactwie pszenica mogłaby być

wystarczająco trwała, aby służyć jako środek, ponieważ wszystkie wymiany odbywałyby się tylko w trakcie i bezpośrednio po żniwach, nie pozostawiając nadwyżki wartości do przechowywania. Jednak tam, gdzie ważne są rozważania dotyczące przechowywania wartości, jak w bogatszych, bardziej cywilizowanych społeczeństwach, środkiem wymiany musi być trwały towar, zwykle metal. Metal jest zazwyczaj wybierany, ponieważ jest jednorodny i podzielny: każda jednostka jest taka sama jak każda inna i można ją mieszać lub formować w dowolnej ilości. Na przykład drogocenne klejnoty nie są ani jednorodne, ani podzielne. Co ważniejsze, towar wybrany jako środek musi być luksusem. Ludzkie pragnienia luksusów są nieograniczone, dlatego też towary luksusowe są zawsze pożądane i zawsze będą akceptowalne. Pszenica jest luksusem w niedożywionych cywilizacjach, ale nie w zamożnym społeczeństwie. Papierosy zazwyczaj nie byłyby pieniądzem, ale w Europie po II wojnie światowej były, gdzie uważano je za luksus. Termin „dobro luksusowe” sugeruje rzadkość i wysoką wartość jednostkową. Mając wysoką wartość jednostkową, takie dobro jest łatwo przenośne; na przykład uncja złota jest warta pół tony surówki.

Na wczesnych etapach rozwoju gospodarki pieniężnej można by używać kilku środków wymiany, ponieważ szeroka gama towarów spełniałaby powyższe warunki. Jednak jeden z towarów stopniowo wyprze wszystkie inne, stając się bardziej powszechnie akceptowanym. Preferencje dotyczące tego, co przechowywać jako wartość, przesuną się w stronę najbardziej powszechnie akceptowanego towaru, co z kolei sprawi, że stanie się on jeszcze bardziej akceptowalny. Zmiana jest postępująca, dopóki dany towar nie stanie się jedynym środkiem wymiany. Użycie jednego środka jest wysoce korzystne z tych samych powodów, dla których gospodarka pieniężna jest lepsza od gospodarki barterowej: umożliwia wymianę na niepoliczalnie szerszą skalę.

To, czy jedynym środkiem płatniczym jest złoto, srebro, muszle, bydło lub tytoń, jest opcjonalne, w zależności od

kontekstu i rozwoju danej gospodarki. W rzeczywistości wszystkie były wykorzystywane w różnych okresach jako środki wymiany. Nawet w obecnym stuleciu dwa główne towary, złoto i srebro, były używane jako międzynarodowe środki wymiany, przy czym złoto stało się dominującym. Złoto, mające zarówno zastosowania artystyczne, jak i funkcjonalne i będące stosunkowo rzadkim, ma znaczące zalety w porównaniu ze wszystkimi innymi środkami wymiany. Od początku I wojny światowej było praktycznie jedynym międzynarodowym standardem wymiany. Gdyby wszystkie dobra i usługi miały być opłacane złotem, duże płatności byłyby trudne do wykonania, co ograniczałoby zakres podziału pracy i specjalizacji w społeczeństwie. Tak więc logicznym rozszerzeniem tworzenia środka wymiany jest rozwój systemu bankowego i instrumentów kredytowych (banknotów i depozytów), które działają jako substytut złota, ale są na nie wymienialne.

Wolny system bankowy oparty na złocie jest w stanie rozszerzyć kredyt, a tym samym tworzyć banknoty (walutę) i depozyty, zgodnie z wymogami produkcyjnymi gospodarki. Indywidualni właściciele złota są zachęcani, poprzez płatności odsetek, do deponowania swojego złota w banku (na które mogą wystawiać чеки). Ale ponieważ rzadko zdarza się, aby wszyscy deponenci chcieli wycofać całe swoje złoto w tym samym czasie, bankier musi przechowywać tylko ułamek swoich całkowitych depozytów w złocie jako rezerwy. Umożliwia to bankierowi pożyczanie więcej niż kwota jego depozytów złota (co oznacza, że posiada roszczenia do złota, a nie złoto jako zabezpieczenie swoich depozytów). Ale kwota pożyczek, na które może sobie pozwolić, nie jest arbitralna: musi ją ocenić w odniesieniu do swoich rezerw i statusu swoich inwestycji.

Kiedy banki pożyczają pieniądze na finansowanie produktywnych i dochodowych przedsięwzięć, pożyczki te są szybko spłacane, a kredyty bankowe są nadal ogólnie dostępne. Ale kiedy przedsięwzięcia biznesowe finansowane kredytem bankowym, są mniej dochodowe i wolno się spłacają, bankierzy szybko

odkrywają, że ich zaległe pożyczki są nadmierne w stosunku do ich rezerw złota i zaczynają ograniczać nowe pożyczki, zwykle pobierając wyższe stopy procentowe. Zwykle ogranicza to finansowanie nowych przedsięwzięć i wymaga od obecnych pożyczkobiorców poprawy rentowności, zanim będą mogli uzyskać kredyt na dalszą ekspansję. Tak więc, w ramach standardu złota, wolny system bankowy stoi na straży stabilności gospodarki i zrównoważonego wzrostu. Kiedy złoto jest akceptowane jako środek wymiany przez większość lub wszystkie narody, nieskrępowany wolny międzynarodowy standard złota służy wspieraniu światowego podziału pracy i najszerszego międzynarodowego handlu. Mimo że jednostki wymiany (dolar, funt, frank itp.) różnią się w zależności od kraju, gdy wszystkie są definiowane w kategoriach złota, gospodarki różnych krajów działają jak jedna – o ile nie ma ograniczeń w handlu lub przepływie kapitału. Kredyt, stopy procentowe i ceny mają tendencję do podążania podobnymi wzorcami we wszystkich krajach. Na przykład, jeśli banki w jednym kraju udzielają kredytów zbyt liberalnie, stopy procentowe w tym kraju będą miały tendencję do spadku, co skłoni deponentów do przeniesienia swojego złota do banków w innych krajach, które płacą wyższe odsetki. Spowoduje to natychmiastowy niedobór rezerw bankowych w kraju „łatwych pieniędzy”, co doprowadzi do zaostrzenia standardów kredytowych i powrotu do konkurencyjnie wyższych stóp procentowych.

W pełni wolny system bankowy i w pełni spójny standard złota nie zostały jeszcze osiągnięte. Ale przed I wojną światową system bankowy w Stanach Zjednoczonych (i w większości świata) opierał się na złocie i chociaż rządy interweniowały okazjonalnie, bankowość była bardziej wolna, niż kontrolowana. Okresowo, w wyniku zbyt szybkiej ekspansji kredytowej, banki udzieliły pożyczek do limitu swoich rezerw złota, stopy procentowe gwałtownie rosły, nowe kredyty były odcinane, a gospodarka wchodziła w ostrą, ale krótkotrwałą recesję. (W porównaniu z depresjami z 1920 i 1932 r., spadki koniunktury przed I wojną światową były rzeczywiście łagodne). To

ograniczone rezerwy złota powstrzymały niezrównoważoną ekspansję działalności gospodarczej, zanim mogła rozwinąć się w katastrofę taką, jak po I wojnie światowej. Okresy dostosowań były krótkie, a gospodarki szybko odbudowały solidną podstawę do wznowienia ekspansji.

Ale proces leczenia został błędnie zdiagnozowany jako choroba: jeśli niedobór rezerw bankowych powodował spadek działalności – argumentowali interwencjoniści ekonomiczni – dlaczego nie znaleźć sposobu na zwiększenie rezerw bankowych, aby nigdy nie musiało ich brakować! Jeśli banki mogą pożyczać pieniądze w nieskończoność – jak twierdzono – nigdy nie będzie żadnych kryzysów w działalności. I tak w 1913 r. zorganizowano System Rezerwy Federalnej. Składał się on z dwunastu regionalnych banków Rezerwy Federalnej, nominalnie należących do prywatnych bankierów, ale w rzeczywistości sponsorowanych, kontrolowanych i wspieranych przez rząd. Kredyt udzielany przez te banki jest w praktyce (choć nielegalnie) wspierany przez władzę podatkową rządu federalnego. Technicznie rzecz biorąc, pozostaliśmy przy standardzie złota; jednostki nadal mogły posiadać złoto, a złoto nadal było wykorzystywane jako rezerwy bankowe. Ale teraz, oprócz złota, kredyt udzielany przez banki Rezerwy Federalnej („rezerwy papierowe”) mógł służyć jako prawny środek płatniczy do płacenia deponentom.

Gdy w 1927 roku biznes w Stanach Zjednoczonych przeszedł łagodną recesję, Rezerwa Federalna stworzyła więcej rezerw papierowych w nadziei na zapobiegnięcie ewentualnemu niedoborowi rezerw bankowych. Bardziej katastrofalna była jednak próba Rezerwy Federalnej pomocy Wielkiej Brytanii, która traciła złoto na rzecz nas, ponieważ Bank Anglii odmówił podniesienia stóp procentowych, gdy dyktowały to siły rynkowe (było to politycznie nie do przyjęcia). Rozumowanie zaangażowanych władz było następujące: gdyby Rezerwa Federalna wpompowała nadmierne rezerwy papierowe do amerykańskich banków, stopy procentowe w Stanach Zjednoczonych spadłyby do poziomu porównywalnego z tymi w Wielkiej Brytanii;

zadziałałoby to w celu powstrzymania utraty złota przez Wielką Brytanię i uniknięcia politycznego zażenowania związanego z koniecznością podniesienia stóp procentowych. FED odniósł sukces; powstrzymał utratę złota, ale w tym procesie niemal zniszczył gospodarkę świata. Nadmiar kredytu, który FED wpompował w gospodarkę, rozlał się na giełdę, wywołując fantastyczny spekulacyjny boom. Z opóźnieniem urzędnicy Rezerwy Federalnej próbowali wchłonąć nadwyżki rezerw i w końcu udało im się zahamować boom. Ale było już za późno: do 1929 r. spekulacyjne nierównowagi stały się tak przytłaczające, że próba ta przyspieszyła gwałtowne redukcje i w konsekwencji demoralizację zaufania biznesowego. W rezultacie gospodarka amerykańska upadła. Wielkiej Brytanii powiodło się jeszcze gorzej i zamiast ponieść pełne konsekwencje swojego poprzedniego szaleństwa, całkowicie porzuciła standard złota w 1931 r., rozrywając to, co pozostało z tkanki zaufania i wywołując ogólnoswiatową serię upadłości banków. Gospodarki światowe pogrążyły się w Wielkim Kryzysie lat 1930.

Z logiką przypominającą logikę poprzedniego pokolenia, etatyści twierdzili, że standard złota jest w dużej mierze winny za katastrofę kredytową, która doprowadziła do Wielkiego Kryzysu. Twierdzili, że gdyby standard złota nie istniał, zaniechanie przez Wielką Brytanię płatności w złocie w 1931 r. nie spowodowałoby upadku banków na całym świecie. (Ironią było to, że od 1913 r. nie byliśmy na standardzie złota, ale na tym, co można nazwać „mieszanym standardem złota”; jednak to złoto wzięło na siebie winę). Ale sprzeciw wobec standardu złota w jakiejkolwiek formie – ze strony rosnącej liczby zwolenników państwa opiekuńczego – został wywołany przez znacznie subtelniejszy wgląd: uświadomienie sobie, że standard złota jest niezgodny z chronicznymi wydatkami deficytowymi (cechą charakterystyczną państwa opiekuńczego). Pozbawione akademickiego żargonu państwo opiekuńcze jest niczym więcej niż mechanizmem, za pomocą którego rządy konfiskują majątek produktywnych członków społeczeństwa, aby wspierać szeroką

gamę programów socjalnych. Znaczna część konfiskaty jest dokonywana poprzez opodatkowanie. Jednak zwolennicy państwa opiekuńczego szybko zdali sobie sprawę, że jeśli chcą utrzymać władzę polityczną, muszą ograniczyć wysokość podatków i uciec się do programów masowego deficytu budżetowego, tzn. muszą pożyczać pieniądze, emitując obligacje rządowe, aby sfinansować wydatki socjalne na szeroką skalę.

W ramach standardu złota, ilość kredytu, jaką gospodarka może utrzymać, jest określana przez materialne aktywa gospodarki, ponieważ każdy instrument kredytowy jest ostatecznie roszczeniem do jakiegoś materialnego aktywa. Jednak obligacje rządowe nie są zabezpieczone materialnym bogactwem, tylko obietnicą rządu dotyczącą wypłaty z przyszłych przychodów podatkowych i nie mogą być łatwo wchłonięte przez rynki finansowe. Dużą ilość nowych obligacji rządowych można sprzedać społeczeństwu tylko przy stopniowo wyższych stopach procentowych. Tak więc deficytowe wydatki rządowe w ramach standardu złota są poważnie ograniczone. Porzucenie standardu złota umożliwiło etatystom dobrobytu wykorzystanie systemu bankowego jako środka do nieograniczonej ekspansji kredytowej. Stworzyli oni rezerwy papierowe w formie obligacji rządowych, które – poprzez złożoną serię kroków – banki akceptują zamiast materialnych aktywów i traktują tak, jakby były rzeczywistym depozytem, tj. jako ekwiwalent tego, co kiedyś było depozytem złota. Posiadacz obligacji rządowych lub depozytu bankowego utworzonego z papierowych rezerw uważa, że ma uzasadnione roszczenie do realnego aktywa. Ale faktem jest, że obecnie jest więcej niespłaconych roszczeń niż rzeczywistych aktywów. Prawa popytu i podaży nie da się oszukać. Gdy podaż pieniądza (roszczeń) wzrasta w stosunku do podaży aktywów materialnych w gospodarce, ceny muszą ostatecznie wzrosnąć. W ten sposób zarobki zaoszczędzone przez produktywnych członków społeczeństwa tracą wartość w kategoriach dóbr. Gdy księgi gospodarcze zostaną w końcu zrównoważone, okaże się, że ta strata wartości reprezentuje dobra zakupione przez rząd na cele socjalne lub inne z pieniędzy pochodzących z obligacji

rządowych finansowanych przez ekspansję kredytową banków.

W przypadku braku standardu złota nie ma sposobu na ochronę oszczędności przed konfiskatą przez inflację. Nie ma bezpiecznego środka przechowywania wartości. Gdyby istniał, rząd musiałby uczynić jego posiadanie nielegalnym, tak jak stało się w przypadku złota. Gdyby każdy zdecydował się na przykład zamienić wszystkie swoje depozyty bankowe na srebro, miedź lub inne dobra, a następnie odmówiłby przyjmowania czeków jako zapłaty za towary, depozyty bankowe straciłyby swoją siłę nabywczą, a kredyt bankowy tworzony przez rząd byłby bezwartościowy jako roszczenie do towarów. Polityka finansowa państwa opiekuńczego wymaga, aby właściciele dóbr nie mieli sposobu na ochronę samych siebie.

Oto żałosny sekret tyrad etatystów opiekuńczych przeciwko złotu. Wydatki deficytowe to po prostu plan konfiskaty dorobku. Złoto stoi na drodze tego podstępного procesu. Stoi jako obrońca praw własności. Jeśli ktoś to pojmie, nie będzie miał trudności ze zrozumieniem wrogości etatystów wobec standardu złota.

Posłowie tłumacza

Jako deser, na koniec, aż wypada (o ile nie trzeba nawet) zacytować polską przedmowę, doktora hab. M. Machaja, do znakomitej książki pt. „Złoto, banki, ludzie – krótka historia pieniądza”, odsłaniającej zakamuflowaną rzeczywistość ekonomicznego fałszerstwa: „Profesor Rothbard dowodzi, że rząd zawsze i wszędzie pozostawał wrogiem mocnego pieniądza. Rząd i uprzywilejowane grupy interesu za pomocą karteli bankowych i inflacji grabią dochody ludzi, osłabiają wartość pieniądza na rynku oraz powodują recesje i depresje. Ta praca powinna stanowić punkt wyjścia do rzeczowej dyskusji nad problemami dzisiejszego świata, a w szczególności Polski”.

Autorstwo: Alan Greenspan

Wstęp i tłumaczenie: Grohmanon

Źródło zagraniczne: [Constitution.org](https://www.constitution.org)

Źródło polskie: WolneMedia.net